



Edna jest prawda wiecznie żywa:
PHILIPS RADIO świat zdobywa



Nr. 51

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 21 lutego 1938 r.

Rok X.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188 88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 608 400.

Wielka mowa Hitlera

Kancelerz atakował ostro Anglię, ligę narodów i prasę światową
Niemcy rzekomo nie chcą wojny, ale są do niej gotowe i nie boją się jej
Wrażenia ogólne i treść między wierszami

Oddawna zapowiadana, ze względu na politykę wewnętrzną odraczana, a przez cały świat z wielkim zainteresowaniem oczekiwana mowa kanclerza Hitlera na posiedzeniu Reichstagu została wreszcie wczoraj wygłoszona. Zwołani do Berlina posłowie, najpierw uczcili przez powstanie PAMIĘĆ ZMARŁYCH SWOICH KOLEGÓW,

po czym odrazu zabral głos generalny mówca budżetowy i jedyny w ogóle mówca na tym posiedzeniu zgromadzenia, które nosi jeszcze nazwę parlamentu. Aczkolwiek Hitler w swym TRZYGODZINNYM PRZEMÓWIENIU ciągle przeciwstawiał system rządzenia Niemiec systemowi państw demokratycznych, aczkolwiek ciągle ironizował metody demokratycznych mężów stanu, po raz pierwszy przemówienie jego miało przynajmniej zewnętrznie, charakter expose, praktykowanego przez premierów w parlamentach demokratycznych. Pomijając bowiem fakt, że przytoczone przez niego cyfry nie są udokumentowane tak, że członkowie Reichstagu nie mają możliwości kontrolowania ich wysokości a o ile chodzi o wydatki, ich celowości, Hitler dwie trzecie swego przemówienia poświęcił sprawozdaniu o gospodarstwie, które miało wykazać osiągnięcia narodowego socjalizmu w ciągu pięciu lat.

Usłyszeliśmy na wstępie krótki RYS HISTORYCZNY CIEMIEŹNIENIA NIEMIEC, najpierw za czasów Napoleona, a po tym w okresie piętnastu lat od traktatu wersalskiego do objęcia władzy przez hitlerowców. Nie obeszło się bez dygu w stronę wzorowej rewolucji niemieckiej, która nie kosztowała rzekomo ani jednej kropli krwi i której nie towarzyszyły żadne zniszczenia. Na tym porównaniu wyszła fatalnie nie tylko rewolucja bolszewicka, ale również wielka rewolucja francuska. Przez pięć lat, według kanclerza, zginęło tylko 50 proc. przeciwników hitlerizmu w stosunku do liczby hitlerowców, zgładzonych przed tym przez przeciwników narodowego socjalizmu.

Z kolei kanclerz uzasadniał swoją

NIECHĘĆ DO PARLAMENTU, czując się odpowiedzialnym jedynie przed wielką misją dziejową, jaka została włożona na jego barki w ostatniej minucie przed katastrofą Niemiec. Przy tej okazji

DOSTAŁO SIĘ KLEROWI, bowiem kanclerz oświadczył, że w takich momentach nie ten zbra wia naród, kto z biblią krąży po kraju, ale kto tworzy i daje pracę, będącą jedynym łącznikiem między człowiekiem i Bogiem.

Następnie rozpoczęło się półtoragodzinne SŁAWIENIE REZULTATÓW GOSPODARKI

hitlerowskiej we wszystkich dziedzinach życia. Było to właściwie expose premiera, poparte całą masą danych statystycznych, a podlane przy tym obficie sosem autopoehwały i polemiki. Już gdzieś słyszeliśmy te tony uznania dla „piatiletki“, która dała istny raj na ziemi obywatelom, których miała uszczęśliwić. Nie tylko z ust Hitlera słyszeliśmy już te tony. Słyszeliśmy je również wielokrotnie z Moskwy, w takim samym nasileniu i w takim samym kształcie. Może ten fakt właśnie każe się sceptycznie uśmiechać pod tą lawiną sukcesów gospodarczych, socjalnych i kulturalnych? Cyfry do chwili sprawdzenia, mają zawsze moc przekonującą. Ale wnioskujemy co do epoki wielkiej szczęśliwości, jaka jest dzisiaj udziałem każdego robotnika, chłopca, pracownika, chłopca, dziewczyny i dziecka na terenie Trzeciej Rzeszy jakoś dziwnie nie trafia do przekonania.

Przy okazji sumowania tego bilansu powodzeń OBERWAŁA PORZĄDNIĘ ZAGRANICĄ.

Kancelerz ze zgrzytliwą ironią mówił o tych państwach, które nigdy Niemcom nie okazały pomocy, a jedynie miały do dyspozycji rady, podczas gdy sami, opływając w złoto i surowce, nie mogli się ze swoimi kryzysami uporać.

Niechęć do innych państw, przede wszystkim demokratycznych, nie wzięła się w przemówieniu dość często. Ale całe MORZE NIENAWIŚCI I GNIEWU MIAŁ KANCLERZ RZESZY GŁÓWNIEM DLA PRASY,



dla tego niezależnego głosu opinii publicznej. Ona pecha do poróżnienia narodów, ona będzie winowajczynią ewentualnej wojny, jeśli nie zostanie przez rząd poszczególnych państw zakneblowana i położona na obydwie łopatki, lub rzucona na służące kolana, według wzorów, o które tak przecież łatwo w Europie. Kancelerz tęskni do rozciągnięcia na całą kulę ziemską „jedyli“, gdy każdy władca może zrobić co mu się żywnie podoba, nie będąc narażony nie tylko na kontrolę wewnętrzną — bo ją można łatwo zlikwidować — ale nawet na jakiegokolwiek słowo krytyki po za granicami swego politycznego zasięgu.

Obok prasy największe CIĘGI DOSTAŁA LIGA NARODÓW.

Niemcy nigdy nie będą należały do instytucji, która powstała po to, aby bronić nietykalności pewnej niesłychanej krzywdy, przy czynionej niektórym narodom. Kanclerz wytykał lidze, że powinna była wykazać więcej zrozumienia dla potrzeb Włoch i mniej przyrzekać Abisynii, że miała obowiązek doradzać Chinom większą uległość względem Japonii. Szydząc z ligi narodów Hitler wtrącił, że jeśli ta instytucja istnieć będzie do 2036 r., to łatwo zdarzyć się może, że powstaną nowe potężne państwa, a potężne również stare państwa rozpadną się, ale wszystkie te zjawiska nie zostaną w Genewie nawet zarejestrowane.

Ten atak na ligę narodów był pośrednio

ATAKIEM NA ANGLIĘ, której w ogóle dostało się najmocniej przy oświetlaniu polityki zagranicznej Rzeszy. Kanclerz mówił

SPORO O KOLONIACH, podkreślając, że głos narodu niemieckiego, domagającego się rezerwoarów surowców, będzie coraz silniejszy i coraz trudniej będzie przejść nad nim do porządku dziennego. Przy tej okazji mówca podkreślił, że gdyby Wielka Brytania rozpadła się pewnego dnia i Anglia była skazana na siebie bez zaplecza kolonialnego i dominialnego, to może lepiej zrozumiałaby głos Niemiec. W każdym razie kanclerz uważa, że milczeć powinni ci, którzy mają wszystkiego pod dostatkiem, a jednak walczą z nielada trudnościami.

DOSTAŁO SIĘ RÓWNIEŻ

MIN. EDENOWI, gdy kanclerz oświadczył, że Stalin jednak napewno lepiej się zna na komunizmie i jego metodach, niż minister angielski.

POD ADRESEM CZŁONKÓW

IZBY GMIN Hitler powiedział, że lepiej by zrobili, gdyby wtrącali się do sądownictwa swego w Palestynie, miast wtrącać się do wymiaru sprawiedliwości na terenie Rzeszy. Mówiąc o koloniach, kanclerz wspominał o tych anglikach, którzy wyraża-

ją gotowość oddania kolonii Niemcom, ale uważają, że nie można tego zrobić, nie wysłuchawszy głosu ludności tych kolonii. Hitler zapytuje, czy pytano o poglądy tę ludność w chwili tworzenia się państw kolonialnych, których zamorskie tereny są przecież nie owocem jakiegoś plebiscytu, a tylko brutalnego gwałtu i grabieży.

W porównaniu z atakami na Anglię niemal blado wypadły

powtórzone ATAKI NA SOWIETY i podkreślenie siły przymierza antykominternowskiego Niemcy — Włochy — Japonia.

Świat oczekiwał, jak wiadomo, wynurzeń kanclerza na temat

ZMIAN W REICHSWEHRZE

i w sprawie Austrii. Okazało się jednak, że te części przemówienia były najmniej ciekawe. Usłyszeliśmy wyrazy wdzięczności kanclerza i całego narodu niemieckiego dla Blomberga, Fritscha i innych generałów, których zasługi dla odrodzonej Rzeszy są wiekopomne, a którzy odeszli z własnej woli w głębokim zrozumieniu potrzeby odmłodzenia siły zbrojnej, która stanowi z narodem jedną całość.

JEŚLI CHODZI O AUSTRIĘ,

to znowu usłyszeliśmy wyrazy uznania i wdzięczności dla dr. Schuschnigga za zrozumienie konieczności zbliżenia tych dwóch narodów, które są właściwie jednym narodem. Podkreślono w związku z tym, że jedynie w granicach obowiązujących w Austrii ustaw i praw musi być dane równouprawnienie nie narodowo-socjalistycznej części ludności Austrii, jeśli chodzi o udział w życiu państwowym i publicznym. Przy okazji kanclerz mówił o 10 milionach Niemców, którzy mieszczą w państwach, graniczących z Rzeszą, a o których prawa i swobody Rzesza walczyć będzie konsekwentnie. Były to KAMIENIE, RZUCONE DO CZECHOSŁOWACKIEGO OGRÓDKA.

Na zakończenie usłyszeliśmy, że naród niemiecki nie

(Dokończenie na str. 2).

Dymisja Edena przyjęta

**Dziś premier Chamberlain przedstawi ją do podpisu królowi
Ministrem spraw zagranicznych mianowany ma być lord Halifax**



Min. Eden

LONDYN, 20 lutego (PAT.) — Popołudniowe posiedzenie gabinetu trwało przeszło 3 godziny. Na Downing Street naprzeciwko domu premiera, mimo zimna, wyczekiwał tłum przeszło 500 osób. Silny posterunek policji strzegł porządku. Poza tym obecność około 100 dziennikarzy prasy angielskiej i obcej świadczyła o tym, że na Downing Street decydowały się ważne sprawy.

Pierwszy opuścił dom premiera minister Eden w towarzystwie swego parlamentarnego prywatnego sekretarza pośta Thomasa.

Przy pojawieniu się ministra

LONDYN, 20 lutego (PAT.) — DYMISJA MINISTRA EDENA STAŁA SIĘ FAKTEM DOKONANYM. O godz. 7.30 zebrała się ponownie rada ministrów, ale w składzie niekompletnym. Minister Eden, który wyszedł z Foreign Office, udał się do mieszkania premiera, któremu DORECZYŁ LIST, WYJAŚNIAJĄCY POWODY SWEGO USTĄPIENIA. Następnie, po krótkim pobycie w Foreign Office, minister Eden odjechał do domu swym prywatnym, a nie służbowym, samochodem.

W międzyczasie, narada ministrów pod przewodnictwem premiera Chamberlaina trwała dalej. Na godzinę 10-tą wieczorem wyznaczono ponowne posiedzenie gabinetu brytyjskiego w pełnym składzie, ale już BEZ MINISTRA EDENA.

Gabinet, który zebrał się o godz. 10-ej, jak twierdzą w kołach politycznych, omawiał przede wszystkim przyszłą politykę rządu brytyjskiego, w którym MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH BĘDZIE NAJPRAWDOPODOBNIJ LORD HALIFAX.

LONDYN, 20 lutego. (PAT.) — Oficjalnie komunikują, iż DO DYMISJI PODALI SIĘ: MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH EDEN ORAZ PARLAMENTARNY PODSEKRETARZ SPRAW ZAGRANICZNYCH LORD CRANBORNE.

Rezygnacja lorda Cranborna została natychmiast przyjęta przez premiera, natomiast REZYGNACJA MIN. EDENA MUSI BYĆ NAJPRZÓD PRZEDSTAWIONA KRÓLOWI I PRZEZ NIEGO ZAAKCEPTOWANA.

Jutro min. Eden złoży oświadczenie w izbie gmin, po czym premier Chamberlain ze swej strony również złoży odpowiednie oświadczenie i zgłosi wniosek o odroczenie posiedzenia Izby.



Lord Halifax

że Pan postanowił ustąpić z tego ważnego urzędu, którym Pan tak znakomicie kierował przez cały czas, kiedy go Pan piastował.

Zal ten jest tym większy, po nieważ różnice, jakie powstały pomiędzy nami pod żadnym względem nie dotyczą naszych ostatecznych celów, lub podstawowych zasad naszej polityki. Decyzja, której pan nie może zaakceptować, dotyczyła tego, czy chwila obecna stosowana jest do rozpoczęcia rozmów angielsko-włoskich. Miałem nadzieję, iż nie będzie Pan uważał tego za tak doniosłe, by zmusiło Pana do tak bolesnego dla nas wszystkich ustąpienia.

Łączyła nas w tak znacznej mierze zgoda, nie tylko co do podstawowych spraw polityki, ale również co do wielu praktycznych możliwości zastosowania jej, iż do niedawna uważałem, iż żadne różnice poglądów, do których Pan czyni aluzję, nie uniemożliwią nam dalszej wspólnej pracy. Ponieważ jednak list Pana dowodzi, że tak niestety nie jest, nie mam innego wyjścia, jak przyjąć Pańską decyzję. Przedłożę przeto rezygnację Pana Jego Królewskiej Mości do przyjęcia.

Pragnąłbym podziękować Panu gorąco za łaskawą lojalną i pomocną koleżeńską współpracę w ciągu całego tego czasu, gdy pracowaliśmy razem oraz zapewnić Pana, że nic co zaszczytne, nie podważyło mojego uznania dla Pańskich talentów i moich serdecznych uczuć dla Pana osobiście. Szczerze oddaję.

(—) NEVILLE CHAMBERLAIN

Edena, tłum zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje minister Eden! Nie chcemy paktu z Włochami!” Stopniowo wychodząc zaczęli inni ministrowie, ale nie wszyscy członkowie gabinetu opuścili dom premiera.

Wkrótce po tym wiadomym się stało, iż na godz. 7.30 zwołano nową naradę ministrów.

Jak to określił szef prasowy premiera, nie było to kompletne posiedzenie gabinetu, t. zn. że pewni członkowie rządu nie byli obecni.

Dlaczego Eden ustąpił

LONDYN, 20 lutego (PAT.) — Korespondent PAT'a jest w możności ujawnienia pewnych szczegółów co do przyczyn, które doprowadziły do rezygnacji brytyjskiego min. spraw zagranicznych.

Gdy w piątek włoski ambasador Grandi przybył do premiera Chamberlaina, szef rządu brytyjskiego doręczył mu w toku dyskusji szkie deklaracji, jaką, zdaniem premiera brytyjskiego winnyby złożyć Włochy dla umożliwienia W. Brytanii rozpoczęcia formalnych rokowań angielsko-włoskich o porozumienie.

W tym projekcie deklaracji Włochy miały oświadczyć swoją zasadniczą gotowość pełnego współdziałania w Komitecie nieinterwencji na podstawie planu brytyjskiego w dziale wycofania obcych ochotników z Hiszpanii.

Min. Eden deklaracji tej nie zaakceptował. Mimo jego sprzeciwów, premier Chamberlain przekazał ją jednak ambasadorowi Grandiemu.

Min. Eden sprzeciwił się również deklaracji na sobotnim posiedzeniu gabinetu i WOBEC ZASADNICZEJ ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY NIM A PREMIEREM CHAMBERLAINEM, JAKA SIĘ PRZY TEJ SPOSOBNOSCI UJAWIŁA, POSTANOWIŁ USTĄPIĆ.

Wymiana listów

LONDYN, 20 2. (PAT.) Minister Eden wystosował do premiera następujące pismo, uzasadniając swoje wystąpienie z rządu:

Drogi Panie Premierze! Wydarzenia ostatnich paru dni stwierdziły, że pomiędzy nami istnieją różnice na temat decyzji o wielkim znaczeniu i dalekosiężnej w swych konsekwencjach. Nie mogę zalecać parlamentowi polityki, z którą się nie zgadzam. Poza tym co raz bardziej zdawałem sobie

sprawę z tego, a wiem że również i Pan zdawał sobie sprawę z różnicy zapatrywań, jaka nas dzieliła w stosunku do międzynarodowych zagadnień dnia, jak również co do metod za pomocą których mielibyśmy je rozwiązać.

Nie może to być w interesie kraju, aby ci, którzy powołani są do kierowania jego sprawami, mieli pracować w nieharmonijnym zespole, całkowicie świadomi różnic w zapatrywaniach, a mimo to mając nadzieję, że one się nie powtórzą. Dotyczy to w szczególności wspólnej pracy premiera z ministrem spraw zagranicznych. Dla tych powodów z bardzo głębokim żalem postanowiłem opuścić Pana i Pańskich kolegów, z którymi w ciągu lat wielkich trudności i naprężenia byłem łączony.

Pragnąłbym zakończyć na nutę osobistą. Nigdy nie będę mógł zapomnieć pomocy i rad, których mi Pan zawsze tak chętnie udzielał, zarówno zanim Pan został premierem, jak i później. Różnice, które nas dzielią, niezależnie od tego, jaki mi są, nie mogą wymazać tych wspomnień, ani wpłynąć na naszą przyjaźń.

Pański na zawsze

(—) ANTONI EDEN.

Premier Chamberlain odpowiedział na ten list w następujący sposób:

Drogi Antoni!

Z najgłębszym żalem, podzielnym przez wszystkich kolegów, przysłałem do wiadomości,

Grand-Kino

Początek o godz. 4-ej

Ostatnia noc skazańca

Ceny miejsc zniesione na 1 seans — 1.09, 1.50 i 2.20 na pozostałe seanse

Gestapo służy radą...

Gnębienie bez ustawodawstwa antyżydowskiego

LONDYN, 20 2. „Daily Telegraph” donosi z Wiednia, że w czasie swej wizyty w Berlinie min. Seyss Inquart omówił z szefem S. S. i Gestapo, Himmlerem także sprawę traktowania żydów w Austrii. Według informacji korespondenta dziennika londyńskiego, Seyss Inquart i Himmler mieli dojsć do wniosku, że „czas jeszcze nie dojrzał do ustawodawstwa antyżydowskiego w Austrii, ale na innej drodze uczynione bę-

dzie wszystko możliwe. Niemiecka tajna policja zebrała w ciągu czteroletnich doświadczeń dość sposobów dla pozastawowego traktowania przeciwników politycznych i będzie służyła radą w tym zakresie”.

Czarny gabinet telefoniczny

WIEDEŃ, 20 lutego. — W ostatniej chwili nadchodzi sensacyjne doniesienie, że tajna policja niemiecka urządza już w

centrali telefonicznej w Wiedniu i kontroluje wszystkie rozmowy za granicą, a podobno nawet rozmowy kanclerza Schulz nigg z placówkami zagranicznymi Austrii, są podsłuchiwane.

Zamknięcie konsulatów

RZYM, 20 lutego (PAT.) — Agencja Stefani donosi z Wiednia, iż konsulaty austriackie w Madrycie, Barcelonie i Walencji zostały zamknięte.

KINO EUROPA

Pocz. 4. 6. 8. 10

DZIŚ REWELACYJNA! PREMIERA!

Najpotężniejszy film egzotyczno-sensacyjny ostatnich 10 lat

przewyższający niezapomniane arcydzieła „Pogani” i „Białe Cienie”



Gigantyczna realizacja **JOHNA FORDA**

W r. gł. **DOROTHY LAMOUR**

nowoczesna Venus, pamiętna „Królowa dżungli” i

JON HALL

nowe odkrycie Hollywood'u

BUNT ROZPĘTANYCH ŻYWIOŁÓW!

Sceny huraganu, jakich dotąd oko ludzkie nie oglądało!

Felie on polityczny

Dwa małżeństwa

Praski tygodnik „Sobota” w związku z wydarzeniami z 4 lutego w Rzeszy Niemieckiej przeprowadza analogię między małżeństwem króla Edwarda VIII a małżeństwem marszałka v. Blomberga.

Już upłynęło więcej jak rok od chwili, gdy król Edward VIII zrezygnował z najpotężniejszego tronu świata, aby się móc ożenić z p. Simpson, a teraz znów zgorzkniał miesiąc miodowe marszałka von Blomberga, który odjechał ze swoją młodą żoną w podróż poślubną jako minister i wielka osobistość, a w kilka dni później dostał dymisję.

Znalazłoby się jeszcze kilka innych podobnych wypadków, ale na specjalną uwagę zasługują te dwa, pozostające z sobą w ścisłym związku. Wiadomo, że podczas londyńskich wydarzeń stali niemcy na stanowisku, że król może się ożenić z kim mu się żywnie podoba i że małżeństwo jest wyłącznie jego sprawą prywatną. Nie mówili oczywiście o tym, że pani Simpson była częstym gościem w niemieckiej ambasadzie w Londynie, że ją p. v. Ribbentrop — dzisiejszy minister spraw zagranicznych — dokładnie wtajemniczył co do planów niemieckich. W jakim celu? Każdy łatwo się domyśli. Ta okoliczność i to, że pani Simpson była rozwódką stała się przyczyną energicznego sprzeciwu angielskiego premiera Baldwina; król musiał wybierać między ukochaną kobietą a tronem najpotężniejszego państwa świata. Ku wielkiemu zmartwieniu Niemiec król rozstrzygnął sprawę na korzyść swego życia prywatnego, abdykował i pogrzebał śmiało nadzieje Berlina.

Teraz przyszła kolej na Blomberga. Ożenił się ze swoją sekretarką. Świadkiem na ślubie był sam kanclerz Hitler, ale to marszałkowi nie nie pomogło. Dla armii niemieckiej nadarzyła się sposobność pozbycia się nieubianego zwierzchnika; małżeństwo ministra wojny sprzeciwiało się zasadom „Ehrenkodexu” i musiał odejść. Nie pomógł mu nawet potężny świadek.

Skąd się wziął Hitler?

Dlaczego dają Niemcom pożreć Austrię? Sprawy, które pasjonują dzisiejszy świat

W ramach akcji „Uniwersytetu Powszechnego”, zorganizowanego przez Federację obrońców ojczyzny, onegdaj, w lokalu Zw. żydów, uczestników walk o niepodległość Polski, wygłosił ciekawą prelekcję p. t. „Aktualia polityczne” p. dyr. Augustyniak. Poniżej podajemy w obszernym skrócie wywody prelegenta.

(REDAKCJA)

Omówię — zaczyna prelegent — ostatnie wydarzenia polityczne. Omówię je jednak nie pod kątem widzenia kawiarnianych polityków, którzy bez pardonu dzielą świat i głoszą wojnę, ale z punktu widzenia naukowego i historycznego. A wtedy w innym świetle ujrzymy ostatnie wydarzenia, elektryzujące opinię publiczną.

Zacznijmy od sprawy ostatniej, najobcięższej, od sprawy WYDARZENIA W AUSTRII.

Nie ulega wątpliwości, że fakt, iż w rządzie austriackim zasiadli ministrowie hitlerowscy, jest poważnym krokiem na drodze do „Anschlusu”. Dlaczego jednak Europa czeka spokojnie z założonymi rękoma? Dlaczego nie robi nic, aby przeszkodzić Hitlerowi w jego polityce austriackiej?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać poza kontynentem, w Anglii, która nie przestała być dominantą życia politycznego. Jest publiczną tajemnicą, że Ribbentrop uzyskał w Londynie cichą zgodę i zapewnienie, że rząd brytyjski pokryje milczeniem wiedeńskie zakusy Hitlera. Oczywiście Anglia nie milczyła darmo. Wzajemnie otrzymała inne, niezwykle dla niej ważne, zarówno ze względów politycznych, jak i prestiżowych, zapewnienie, że Rzesza zaniecha wszelkich zbrojeń morskich. Bowiemy Wielka Brytania drży o swoją hegemonię na morzu... Drży i gotowa dla niej poświęcić bardzo wiele... Drży o kolonie i woli oczywiście, aby Niemcy stały się bodaj potężne na lądzie, bo z nimi nie graniczy, niż miałyby zagrozić jej na morzu.

Ale dlaczego milczą Włochy? Dlaczego Mussolini, który w momencie puczu hitlerowskiego w

Austrii ustawił działa pod Brennerem, a teraz, gdy grozi mu wspólna granica z Rzeszą, nie robi nic, aby przeszkodzić „Anschlussowi”?

Odpowiedzi na to pytanie trzeba znów szukać daleko poza granicami Włoch: w Afryce. Wojna i obecna akcja pacyfikacyjna kosztują wiele, bardzo wiele. Mussolini ma armaty, ale nie ma złota. Szuka sojuszków i pieniędzy. Zaangażował się w Hiszpanii i spodziewa się, że teraz za wycofanie ochotników w coś dostanie. Zerwać z Hitlerem nie może, bo jest zbyt słaby finansowo, zrosztą może wierzyć, choć byłaby to naiwność, w pewną wspólnotę ideologiczną z dyktatorem Rzeszy i spodziewa się, że potężne państwo niemiecko-austriackie może spokojnie istnieć u boku potężnego imperium włoskiego...

A teraz inne wydarzenia niemieckie: przesunięcia i DYNAMISJE W ARMII RZESZY.

Armia jest w każdym państwie czynnikiem stałym, a więc konserwatywnym. Nie lubi eksperymentów, cen bardziej średniego fachowca od wojażki, niż wybitnego cywilnego męża stanu. Wywołujący się z arystokratycznych domów oficerowie armii niemieckiej nigdy nie byli zachwyceni Hitlerem, zawsze krzywo patrzyli na jego wyczyny w wewnętrznej polityce. Dopóki partia hitlerowska nie miała jeszcze absolutnych wpływów na wojsko i politykę zagraniczną, najbardziej, armii obchodząca było cicho. Gdy jednak skonstatowano pierwsze zakusy...

I tu nasuwa się analogia z wypadkami w Rosji Sowieckiej. Stalin również obawiał się spisku oficerów. Dlatego zginał Tuchaczewski i inni. Armia sowiecka chciała, to jest pewne, wytworzyć jakiś ruch, bodaj wywołać wojnę, wszystko co jedno z kim, aby tylko zaangażować zainteresowania państwa w innym kierunku, aby oderwać je od strasznych eksperymentów Stalina. Mówiło się po cichu nawet o nawrocie do carizmu...

Armia każdego państwa owiana jest duchem rycerskim. Żołnierze rzadko umieją politykować, naogl obce im są metody konfidencjonalno-polityczne. I dlatego cywile — Stalin i Hitler — otoczni agentami G. P. U., czy Gestapo, wiedzieli wcześniej, co im ze strony armii grozi. Wiedzieli wcześniej i zareagowali. Stalin mocniej, Hitler słabiej, ale obaj skutecznie...

Nasuwa się wreszcie trzecie pytanie:

SKĄD SIĘ WZIĄŁ HITLER? W jaki sposób ten prosty człowiek może kierować olbrzymim państwem o wysokiej kulturze i wielkich tradycjach?

Myliby się, kto by szukał przyczyn religijnych, mistycznych, kto by mówił o nawrocie do pogaństwa, czy jakiejś wyjątkowej sile sugestywnej. Niedawno wspaniała publikacja angielska dała właściwy pogląd na tę sprawę i odpowiedziała na dręczące pytanie: skąd się wziął Hitler?

Idźmy za takim myśl i argumentów autora tej publikacji.

Wojna europejska rozbudowała do olbrzymich granic niemiecki przemysł metalowy i techniczny. Po tym przyszedł pokój. Stały się wielkie fabryki. Olbrzymie budowle ziały pustką, wielkie kapitały niemieckie i zagraniczne, zaangażowane w przemyśle wojennym, przesta-

ły się rentować, a na domiar złego władzę objęli socjal - demokraci, wrogowie kapitalu.

I wówczas to wielki kapitał podjął wielki plan... Plan, polegający na unikaniu wszelkich wstrząsów społecznych, a jednocześnie na przywróceniu dawnej świetności wielkiego przemysłu. Delegat koncernu, czy trustu, wyjechał do Ameryki i tu zaczął studiować metody walki przemysłu z robotnikami. Bo przecież Ameryka, przy całym swoim ustawodawstwie socjalnym, jednak rządzona jest przez wielki przemysł, który doskonale daje sobie radę z robotnikami.

Dyrektor trustu wrócił do Niemiec. Miał już projekt. Wielki przemysł zgromadził kapitały niemieckie i zagraniczne i zaczął finansować... esdeków. Wynik: Noske stłumił pucz komunistyczny. A teraz kto da sobie radę z socjalistami? Szukano odpowiedniego człowieka, znaleziono Hitlera...

Hitler dostał pieniądze na propagandę, na mundur, na broń. Ale to wszystko mało, aby ruszyć z posiad wielki, naprawdę wielki przemysł wojenny. I dlatego Hitler otrzymał program: wstrząsnąć traktatem wersalskim. Wynik: zbrojenia Niemiec, Anglii, Francji, a po tym Włoch, Ameryki... Przemysł wojenny ma zatrudnienie, olbrzymie fabryki idą pełną parą...

Czy hitlerowski Niemcy osiągną mocarstwowe i pierwsze stanowisko w Europie?

Analogie historyczne mówią, że raczej tak, choć nie prędko. Nie prędko ockną się Niemcy z wojennego transu, nie prędko się odbudują. Niemcy plus Austria dadzą w sumie potęgę. Ale potęgę nie materialną, tylko rządzącą się eksperymentem, podnieceniem. Niemcy reagują na krzywdy traktatu wersalskiego i dlatego przejawiają największą aktywność w Europie. Ta aktywność przemienia...

Czy grozi z ich strony niebezpieczeństwo wojny?

Geneza Hitlera i hitleryzmu przeczy tym obawom. Hitler, jak Mussolini ma armaty, ale nie ma złota. Bez złota nie można wygrać wojny. To wie każdy, wie Hitler i wie Mussolini...

Dlaczego

NARÓD HISPANSKI

już od roku toczy krwawe boje bratobójcze? I dlaczego walczą tam żołnierze innych narodów? W imię czego?

Przyczyna jest wiele. Pierwszej szukać należy w psychice hiszpana, nie podobnej bynajmniej do psychiki innych Europejczyków. Na

przestrzeni ostatnich stu lat w Hiszpanii wybuchały rewolucje niemal co roku. Hiszpan jest zmienny, jak kobieta, i rząd, czy parlament, który miesiąc temu wybrał, dziś już mu się nie podoba, a następny nie będzie mu się podobał za miesiąc. Hiszpan jest typem wybitnie anarchicznym. Często rewolucje — to między innymi wynik warunków etnicznych.

Ale nie tylko. Są przyczyny poważniejsze: struktura gospodarcza. Grandowie, wielcy posiadacze ziemscy, nie zajmują się sami gospodarką. Za pośrednictwem klasztorów i kościółków wypuszczają ziemię chłopom w dzierżawę. Ten łańcuch pośrednictwa podwyższa oczywiście cenę dzierżawy. A wypik: przy pierwszej okazji chłop palą kościoły i mordują księży. Nie grandów, którzy siedzą w stolicy i politykują, ale swych bezpośrednich zwierzchników — duchowieństwo. Grandowie, którym przypadają w udziale wszystkie zaszczyty, narażają się turzuazji, niebezpieczeństwu i wolnym zawodom. Za czasów królestwa król naraził sobie szlachetę, mianując dyktatorem zwykłego generała. Sam, nie będąc nigdy następcą tronu, nie przechodząc twardej szkoły życia i panowania, był za słaby, aby opanować ruchawki. Skompromitował się wreszcie swymi pociągnięciami w czasie wojny marokańskiej. Stracił autorytet. W tych warunkach, gdy nikt z nikogo nie był zadowolony, rewolucje musiały wybuchnąć jedna po drugiej.

A bezpośredni powód wojny i interwencji zbrojnej mocarstw? Znowu nafta. Lewicowy rząd nie chciał oddać monopolu naftowego wielkiemu kapitalowi, lecz Rosji Sowieckiej. Wielki kapitał począł się upominać o prawa. Wielki kapitał zaczął walczyć. I walczy po dziś dzień...

JÓZEF NIE

Arc-ciekawy program
HISZPANIA
(WALENCJA i GRANADA)

wyświetlana dziś
„FOTOPLASTIKON”
MONIUSZKI 2.

Bilety 25 gr., dla ml. szkolnej 15 gr.
Sala należąca ogrzana.

BILETY ULGOWE.

Biblioteka im. Borochowa, Zachodnia 59 (tel. 151-50) urządza w piątek, dnia 25 lutego r. b. w Teatrze Polskim nieodwołalnie ostatnie ulgowe przedstawienie sztuki p. t. „Dr. Berghof” przyjmując od 2 do 4⁰⁰.

Biblioteka czynna codziennie od 10—2 i od 4—10 wiecz.

CAPITOL

Dziś i dni następnych!

ULUBIENICA WSZYSTKICH, bohaterka filmu „PENNY”
Deanna Durbin

oraz słynny dyrygent LEOPOLD STOKOWSKI w rewolucyjnym filmie reż. H. Kosterlitz

„ICH STU i ONA JEDNA”W pozostałych rolach:
ADOLF MENIQU — ALICE BRADY
Orkiestra Symfoniczna Filadelfii.
W repertuarze: Mozart, Liszt, Czajkowski, Verdi i inni.

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne!

Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**

P. B. P.

„ARGOS”

LONDYN wycieczka od 22/II — 8/III zł. 275.—

PARYŻ codzienne, indywidualne wyjazdy

WIEDEŃ wycieczki i wyjazdy indywidualne

Wycieczki do: **SAN REMO** 14-dniowa, wyj. 20/II zł. 375.—
BUDAPESZTU 8-dniowa, 26/II zł. 190.—
na **RIWIERE** 28-dniowa, 5/III zł. 575.—

Załatwia wszelkie formalności, bilety, informacje, przyjmuję zapisy: Polskie Biuro Podróży „ARGOS” w Łodzi, Piotrkowska 60, telef.: 104-00 i 101-76.

POLA NEGRI**! JUŻ JUTRO !**
NA EKRANIE
KINA
„PALACE”**WIELKA GRZESZNICA**

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karłina, Pilsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzejka 28, J. Chądzińskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46 G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego, Dąbrowska 24-a

Kuratorium w Łodzi?

Z obowiązku dziennikarskiego zanotować musimy wersję, jakoby w Łodzi miało znów powstać kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego.

Jak wiadomo, przed kilku laty, ze względów oszczędnościowych, kuratorium łódzkie zostało włączone do okręgu warszawskiego. Obecnie, na skutek licznych głosów, że stan obecny jest wysoce uciążliwy i szkodliwy dla funkcjonowania szkolnictwa średniego w Łodzi, podobno centralne władze szkolne rozważają plan ponownego utworzenia kuratorium w Łodzi.

Nie trzeba dodawać, że plan ten spotkałby się z całkowitym uznaniem społeczeństwa łódzkiego. (f)

DZIŚ W FILHARMONII — AKADEMIA Z UDZIAŁEM DELEGATÓW UNIWEKSYTETU HEBRAJSKIEGO W JERUZOLIMIE

Dziś, o godz. 4.38 przybywają do Łodzi, delegaci uniwersytetu hebrajskiego w Jeruzolimie, prof. Harry Torczyner i dyr. Abraham Lewinson.

W związku z powyższym odbędzie się o g. 8.30 w sali filharmonii, akademii, poświęcona U. H. Na program akademii złożą się przemówienia i referaty, wygłoszone przez delegatów. — Prof. Torczyner jest uczonym sławą europejskiej i ma za sobą cały szereg poważnych prac telologicznych. Dyr. Lewinson (b. poseł na sejm) jest dobrze znany w Łodzi, jako znakomity mówca i literat. Akademia ta wywołała uzasadnione zainteresowanie.

Lecznictwo społeczne walczy o zdrowie ogółu

Mamy cały szereg chorób, które wynikają z warunków pracy. t. zw. choroby zawodowe, oraz takie, których powstawaniu i szerzeniu się sprzyjają szczególne warunki higieniczne, zdrowotne, np. ciemne, wilgotne mieszkania, przeludnienie, brak urządzeń sanitarnych, brud etc. Gruźlica, reumatyzm, jaglica, rachityzm, różne odmiany chorób skórnych, otłuszczenie, skrzywienie kręgosłupa i t. d. — wszystkie te cierpienia powstają na tle i w ramach ujemnych warunków pracy i życia.

Choroby, o jakich tu mówimy, należą do rzędu tych, które dają się we znaki najszerszym warstwom społeczeństwa, pracownikom fizycznym i umysłowym.

Prawda, że dzisiaj pracownik ubezpieczony, fizyczny czy umysłowy, otrzymuje pomoc lekarską i środki apieczne w każdym wypadku, prawda, że leczenie się i kuracja tych kategorii chorych nie jest — jak to ongi bywało — zależne od stanu materialnego, od posiadania niezbędnych kilkunastu złotych na opłacenie lekarza i apteki. Rozszerzenie opieki lekarskiej na milionowe zastępy ubezpieczonych jest ogromnym postępem społecznym.

To dużo. Ale to jeszcze nie wszystko. Drugim, dalszym, wielkim zadaniem medycyny społecznej jest nie tylko leczenie chorego, ale walka prewencyjna z chorobami, usuwanie warunków, które sprzyjają powstawaniu pewnych chorób i szerzeniu się ich nagminnie. Tutaj chodzi o usunięcie anty-sanitarnych warunków mieszkaniowych, o zapobieganie przeludnieniu izb i mieszkań, o przestrzeganie higieny w miejscach publicz-

Kotoniarze strajkują od dziś!

Robotnicy domagają się podwyżki stawek, podczas gdy przemysłowcy chcą je obniżyć

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym odbyło się o godz. 9.30 w sali Angielskiej zebranie kotoniarzy, w związku z podjętą niedawno akcją o podwyżkę płac o 18 proc.

Przemysłowcy, w odpowiedzi na postulaty robotników oświadczyli, że nie tylko nie godzą się na jakąkolwiek podwyżkę płac, ale zamierzają obniżyć stawki w najbliższym czasie.

Konferencja w inspekcji pra-

cy, która miała się przyczynić do złagodzenia zaognionej sytuacji, nie dała rezultatów wobec nieustępliwego stanowiska stron, to też na dzień wczorajszy zwołali delegaci fabryczni ogólne zebranie kotoniarzy i sił pomocniczych.

Na zebranie, któremu przewodniczył p. Laubsz, przybyło około 2 tys. osób. Po przemówieniach zebrani powzięli rezolucję: niezwłocznie przystąpienia do strajku we wszystkich fabrykach przemysłu ko-

tonowego. Jednocześnie wybrano komitet strajkowy, składający się z 80 osób.

Strajk rozpoczął się o godz. 12-ej wczorajszej nocy.

*

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy odbędzie się decydująca konferencja w sprawie robotników, zatrudnionych na maszynach okrągłych. Gdyby konferencja ta nie dała rezultatu, robotnicy przystąpią do strajku kotoniarzy. (j)

CASANOVA GODZIENNE o g. 5.30 pp. **150**
PODWIECZORKI TANECZNE
 z pełnym programem artyst. W dni powszednie konsumpcja zł.

Technicy za projektem rządowym

przyznającym im prawo do dyplomów inżynierskich

Naczelna organizacja stowarzyszenia techników R. P. zwołała na wczoraj do sali obrad rady miejskiej wszystkich techników z terenu województwa łódzkiego, celem zmanifestowania siły i jedności poglądów na projekt ustawy o tytule inżyniera, który będzie wkrótce tematem obrad ciała ustawodawczego.

Ustawa o tytule inżyniera — jak wiadomo — wywołała burzę protestów ze strony dyplomowanych inżynierów, a entuzjazm wśród techników ze średnim wykształceniem.

Na wczorajsze zebranie przybyło około 200 osób z Łodzi i województwa.

W kilku kolejnych referatach mówcy wskazywali, że na

całym Zachodzie, w Anglii, Francji i Niemczech, gdzie technika stoi bardzo wysoko, wszystkie szkoły techniczne mają uprawnienia do wydawania dyplomów inżynierskich. Szkoły polskie stoją również na wysokim poziomie, niema więc powodów, dla których miałyby być tego przywileju pozbawione.

Organizacje inżynierskie występują przeciwko projektowi

SZCZAWNICKA JÓZEFINA usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie

Wyprut jelita wujowi

Krwawe zajście przy ul. Targowej 67

Dom przy ulicy Targowej 67 stał się terenem krwawego zajścia.

Edmund Lange i jego wuj, 59-letni August Ulrich (Targowa 15) po wspólnej libacji mocno podchmieleni udali się do mieszkania Langego.

Na klatce schodowej między nęczyznami powstała sprzeczka, która wnet przerodziła się w bójkę. Gdy Ulrich uderzył bratauka w twarz, ten dobył noża i zadał wujowi kilka straszliwych ciosów w brzuch, tak, że Ulrichowi wypłynęło jelito.

Lekarz pogotowia po nałożeniu prowizorycznych opatrunków prze-

Dwa pożary wczoraj w Łodzi

Wczoraj o godzinie 9.30 wieczorem powstał pożar na terenie posesji fabrycznej G. Garbera, S. O. dinaka i M. Marguliesa przy ulicy Sierakowskiego 25.

Wskutek wadliwej konstrukcji komina zapalił się sufit w przemyczonej dla robotników jadalni. Płomienie przerzuciły się na dach. Pożar groził szybkim rozprzestrzenieniem się.

Zaalarmowano straż ogniową, która po godzinie pożar ugasiła. Wysokość strat nieustalona.

Wczoraj po południu paliło się również w domu Stanisława Kujawy przy ul. Siedleckiej 6. Od rozpalonego pieca zajęła się podłoga w mieszkaniu Ireny Gotfryd. Straż ogniowa szybko pożar ugasiła. (f)

OD REDAKCJI

Wczorajszy artykuł w „Głosie Porannym” dr. St. Więckowskiego stanowił reprodukcję jego przemówienia na inauguracji Klubu Demokratycznego w Łodzi.

Wczoraj w Łodzi...

— Przy zbiegu ulic Drewnowskiej i Leśnej wskutek pobicia, doznał złamania ręki 44-letni Bolesław Kubiacyk (Drewnowska 101).

— Przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Wróbla w czasie rozprawy nożowej ciężko ranni zostali: Waclaw Dziegielewski, lakiernik (Marysin III) i 24-letni Edward Kowalczyk (Lutomierska nr. 64).

— Przy ul. Kochanowskiego nr. 3 pobito 30-letnią Mariannę Rysiakównę — Przy ul. Suwalskiej 17 w czasie manipulowania przy straszaku, postrzelił się ciężko w rękę 21-letni Henryk Rajski (Przędzalniana 36).

— Przy ulicy Tokarzewskiego 8a pobito zamieszkałego tam 41-letniego S. Litmańskiego.

— Na dworcu Łódź - Kaliska, jadący tramwajem muzyk z Warszawy, 28-letni Stanisław Lenkiewicz (Złota 27) przy wychyleniu się z wagonu, został uderzony przez jadący z przeciwnej strony tramwaj. Lenkiewicz doznał rozbitcia czaszki.

— Przy ulicy Lipowej 63 50-letnia Stanisława Bartel, poślizgnąwszy się, złamała nogę.

— Przy wyskakiwaniu z tramwaju na ul. Pomorskiej upadł i doznał zwichnięcia nogi 51-letni Leon Sztrajsenberg (Ansztađa 5).

50-letnia Anna Bryl (Fredry 22) wskutek poślizgnięcia złamała nogę.

— Przy ulicy Grzybowej 2 uderzony został kamieniem w głowę 12-letni Zygfryd Brzeziński.

— Przy ul. Wierzbowej został napadnięty i ciężko zraniony 22-letni Jan Rzymowski (Sukiennicza 15).

— Przed posesją przy Al. Kościuski 27 najeżony został przez samochód 3-letni Menasze Kurec (Mielczarskiego 16). Dziecko zostało ciężko rane w głowę. (f)

Inwalidzi wojenni o swych bolączkach

W siedzibie związku inwalidów wojennych, przy ul. Gdańskiej 33 odbyła się wczoraj konferencja prasowa. Na konferencji członkowie zarządu związku przedstawili zgromadzonym dziennikarzom najaktualniejsze bolączki, obrazując jednocześnie ciężkie położenie inwalidów, oraz wdów i sierot po inwalidach wojennych.

Szczegóły omówimy w jutrzejszym numerze.

PPS i Klub Demokratyczny protestują przeciwko nowej ordynacji samorządowej

W sali Filharmonii odbyło się wczoraj zgromadzenie polityczne, zwołane przez OKR.PPS., a poświęcone akcji protestacyjnej przeciwko projektowi nowej ordynacji samorządowej. W zgromadzeniu wziął także udział nowopowstały Klub Demokratyczny.

W sprawie ordynacji zabrali głos z ramienia PPS'u pp. Potkański, Wachowicz i Stawiński, zaś z ramienia Klubu Demokra-

tycznego, dr. Więckowski.

Mówcy poddali nowy projekt ordynacji wyborczej do 6 miast ostrej krytyce.

Po referatach, zgromadzenie powzięło rezolucję protestacyjną, która, przesłana zostanie czynnikom rządowym w Warszawie.

Ostatni ustęp rezolucji zapowiada, że świat pracy i demokracja polska walczyć będzie o utrzymanie wyborów demokratycznych.

Opowieść syberyjska
 Juliusza Vernego
Michał Strogow
 (Kurier Carski)

OBSADA:
 Anton Wolbrook — jako Michał Strogow
 Akim Tamirow — jako zdrajca kpt. Ogarow
 Elżbieta Allan — Nadzia Fedorowa
 Margot Graham — Lara, kobieta-szpieg

Premiera we wtorek,
 22-go lutego r. b.
 w „Grand-Kinie”

Francja północna — Polska zachodnia 4:0

Przykra porażka w Lille

Brak ambicji i chaotyczna gra przekreślają dobrą opinię naszego piłkarstwa

Rozegrany został w Lille międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Francji północnej i Polski zachodniej. Zwyciężyła Francja północna w stosunku 4:0 (1:0).

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie, publiczność zapełniła stadion do ostatniego miejsca, co mimo wszystko było niespodzianką dla organizatorów. Dochód z meczu wyniósł aż 130.000 franków. Jest to rekord na terenie Lille.

Mecz rozegrany został w bardzo niekorzystnych warunkach terenowych. Boisko, na którym leżał od kilku dni śnieg, było rozmokłe i błotniste, tak

że piłkarze tylko z trudem mogli się na tym terenie poruszać. Rzecz rzeczywista, o zwycięstwie musiała zdecydować kondycja fizyczna, a ponieważ francuzi znajdują się w pełnej formie, odnieśli też zdecydowane zwycięstwo. Trzeba zaznaczyć, że francuzi grali niezwykle ambitnie, z wielką ofiarnością i wolą zwycięstwa, dążąc widocznie za wszelką ceną do zrewanżowania się polakom za poprzednie porażki. — Polacy wprost przeciwnie, grali bardzo słabo, bez ambicji i tak chaotycznie, że trudno było się doszukać w posunięciach naszego napadu jakiegokolwiek

myśli. Polacy nie potrafili przeprowadzić ani jednej rozumnej akcji, która by odciążała nasze linie obronne. Gra wskutek tego toczyła się wciąż pod bramką polaków. Z całego zespołu można wyróżnić tylko Madejskiego w bramce i Nytza na środku pomocy. W ataku najlepszym był Piontek, ale mając słabych partnerów, nie potrafił sobie poradzić z atakami przeciwnika.

Drużyna francuska nie miała żadnych słabych punktów. Prowadzenie zdobyła ona w 18-ej minucie przez węgry Siklo. W chwili potym francuzi mają okazję podwyższenia wy-

niku, ale ich napastnik nie trafia do bramki. W 36-ej minucie węgier Kolocsaś znajduje się znowu pod bramką polską i jego strzał z 5-ciu metrów mijają słupki o centymetry. Francuzi przeprowadzają jeszcze wiele innych groźnych akcji, ale na szczęście nie udało im się podwyższyć wyniku i pierwsza połowa kończy się tylko przewagą jednej bramki.

Po zmianie pól w 6-ej minucie Bisot strzela dla francuzów drugą bramkę. Następuje obecnie krótki okres przewagi polaków. W 8-ej minucie Wostal przedostaje się pod bramkę francuzów, podaje piłkę Pieco-

wi, ten ostatni strzela, ale do Rui brawurowo broni. Przewaga polaków trwa bardzo krótko i po 5-ciu minutach francuzi przejmują znowu inicjatywę i już do końca meczu nie schodzą z połowy naszego boiska. Ostatnie dwie bramki dla francuzów zdobył, walczący w drużynie ligi północnej Francji, polak Stanis.

Dziś, w poniedziałek, w Lens odbędzie się mecz rewanżowy. Boisko w Lens jest znacznie lepsze i jest nadzieja, że wynik tam będzie można uzyskać lepszy, nastrój w drużynie polskiej po wczorajszej porażce jest jednak podły.

Bezmyślność -- przyczyną kompromitacji naszych hokeistów na mistrzostwach świata w Pradze



Fragment z meczu Polska — Szwajcaria, przegranej wysoko 1:7, wskutek eksperymentu nasze go „fachowego kierownictwa”.

Wczoraj rano wróciła do kraju polska reprezentacja hokejowa. W fachowej prasie sportowej, ukażą się dziś reportaże ostro krytykujące kierownictwo ekspedycji, na którą spada odpowiedzialność za kompromitujące porażki. O „słynnym” meczu ze Szwajcarią, i niemniej „słynnym” ze Szwecją, pisze ostro popularny Wojciech Trojanowski z Pragi:

Takiej gry, jak na przegranej meczu ze Szwecją (0:1) nie widzieliśmy jeszcze nigdy. Nawet wtedy, gdy na olimpiadzie w Garmisch-Partenkirchen drużyna polska brała straszliwe cieżki od wspaniałej podówczas Kanady. Wtedy doprawdy różnica sił była zbyt wielka, aby winić naszych chłopców.

Ale za to w środę wrażenie było koszarne, bo polacy — nie chcieli grać. Ruszali się, jakby pod chloroformem, a wszelkie przebiegły zapalu gasły przy pierwszym zetknięciu się z przeciwnikiem. Każdy atak był rozpoczynany jakby tylko dla przyzwyczajenia i nie było w nim widać choćby cienia wysiłku, dyktowanego wolą zwycięstwa.

Polscy gracze stawali w miejscu na widok szwedzkiego obrońcy i oddawali krążek prawie bez walki. Nie potrafili dojrzeć nawet tego, że drużyna szwedzka grała bezwzględnie najsłabszy swój mecz w turnieju, i że grając ucziwie, mogli ją pokonać bez trudu.

Nad tą historią nie można przejść do porządku. Trzeba ją zanalizować, aby na przyszłość uniknąć występów tak przykrych, tak kompromitujących cały sport polski.

Kanada mistrzem świata

po wspaniałym zwycięstwie w finale nad Anglią 3:1

Wczoraj wieczorem zakończyły się w Pradze Czeskiej zawody hokejowe o mistrzostwo świata. W finałowym meczu, rozegranym wobec 12.000 widzów KANADA POKONAŁA ANGLIĘ 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

W WALCE O TRZECIE MIEJSCE CZECHOSŁOWACJA WYGRAŁA Z NIEMCAMI 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

PIERWSZE MIEJSCE I TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA ZDOBYŁA ZATYM KANADA.

DRUGIE MIEJSCE, WICEMISTRZOSTWO ŚWIATA I MISTRZOSTWO EUROPY UZYSKAŁA ANGELIA.

TRZECIE MIEJSCE I WICE-MISTRZOSTWO EUROPY ZDOBYŁA CZECHOSŁOWACJA.

Na czwartym miejscu sklasyfikowały się Niemcy. Piątą lokatę uzyskała Szwecja. Szóstą z kolei była Szwajcaria. Dopiero na siódmym miejscu znalazła się Ameryka. Szczegóły finałowego meczu są

REWELACYJNA GRA...

Analiza trudna nie będzie. — Polska wygrała pierwszy mecz z Litwą 8:1, a drugi z Rumunią 3:0. Nie były to mecze najlepsze, ale widać było, że forma drużyny konsoliduje się powoli. Po tym przyszedł wspaniały mecz z Węgrami, wygrany w solidnym stosunku 3:0. Gra polaków była dla wszystkich rewelacją. Cała prasa nie szczędziła słów uznania, wszyscy oczekiwali, jeśli nie sensacji, to w każdym razie — na znakomitą walkę w meczu ze Szwajcarią.

CHYBIONA KOMBINACJA

Tutaj nastąpił koniec. Tryumf

NIEMCY POKONALI W MECZU ZAPASNICZYM POLSKĘ 20:3. W Chorzowie odbył się międzypaństwowy mecz zapasniczy Polska — Niemcy, który zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 20:3. Niemcy wygrali wszystkie walki w tym trzy na punkty. W wazie półciężkiej wicemistrz olimpijski Schweikert zwyciężył w 5 minucie łodzianina Jakubowskiego.

święciła „hyperkombinacja”. — Postanowiono dać drużynie odpoczynek „puszczając mecz” całkowiec. Wysłano w bój bezwarłocowe rezerwy, które opanowane tremą i przerażone własną bezradnością, załamały się z miejsca najzupełniej. Szwajcarzy bili, jak w beben. Nie pomogły nawet posiłki. Wołkowski uległ nastrojowi kolegów i sam za grał grubo poniżej formy. Drużyna polska została skompromitowana, zdruzgotana, niemal moralnie spolieczkowana. 7:1!!! — A mogło być równie dobrze 10:0.

Drużynie, która miała podtrzymać piękne tradycje Adamowskich i Tupalskich, nie wolno sobie pozwolić (i to pozwolić z pełną świadomością) na tego rodzaju klęski prestiżowe.

BEZ AMBICJI WYGRANIA

To nie pozostało bez wpływu. Zniknęła wiara we własne siły. Polacy wyszli na mecz ze Szwecją w pełnym składzie, ale wolę zwycięstwa — pozostawili już w domu. Każdy z graczy wyglądał jak wół, prowadzony na sznurku

do uboju. To było widoczne dla każdego. Walczono tak, jakby prosiło szwedów o „cios litosei”. Siedem szwajcarskich bramek wisiało każdemu kuli u nogi. Nawet końcowy, rozpaczliwy zryw miał charakter tylko dziecinnej złości. Straszliwe zdenerwowanie opanowało wszystkich graczy. Przejawilo się wreszcie w sposób niesłychany. Jeden ze sfantowanych napastników polskich uderzeniem pięści w twarz znokautował szwedzkiego obrońcę. To była końcowa „poin-ta”....

KOMPROMITACJA

Fatalne w skutkach „puszczenie” meczu ze Szwajcarią było na turnieju wypadkiem najzupełniej odosobnionym. Nikomu nie przyszło na myśl, aby się w ten sposób „oszedzając”, narażać się na kompromitację w oczach kilkunastu tysięcy widzów, którzy przyszli oglądać — mistrzostwa świata. Niemcy, którzy po dwu zwycięstwach mieli już półfinał zapewniony, walczyli i z Anglią i z Ameryką, jak lwy i w obu wypadkach zostali pokonani dopiero po straszliwych walce 1:0. Czesi darli się zębami o zwycięstwo w trzech piekielnie ciężkich meczach.

Wszyscy, wszyscy walczyli do upadłego. To bardzo proste. Na mistrzostwach świata trzeba pokazać nie tylko dobrą grę, ale i siłę narodowego charakteru. — Chcieli wygrać nawet norwegowie, nawet rumuni, ba! nawet litwini, którzy potrafili przeciwnikom, o dwie klasy lepszym od siebie, strzelić 3 bramki.

Większość drużyn walczyła lepiej, niż im na to pozwalały ich umiejętności. Jedni tylko polacy, którzy na meczu z węgry pokazali, że grać umieją doskonale, nie chcieli tego pokazać, po raz drugi. Poddali się tak, jak to robi chłopiec o słabym charakterze podczas bijatyki z zawziętym kolegą.

Oto i morał całej historii — drużyna, która walczy za granicą z Białym Orłem na piersiach, nie wolno celowo przygotowywać do porażki. To się mści. To kompromituje nasz sport i demoralizuje drużynę. To jest „tak tyka”, która w końcowym efekcie wyrobić musi — ohydny kompleks niższości.

następujące:

W tym meczu KANADA PO RAZ PIERWSZY DOPIERO WYKAZAŁA SWĄ PRAWDZIwą KLASĘ. W pierwszej fazie gry GRA STAŁA NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE. Kanadyjczycy od pierwszej sekundy rozpoczęli gwałtowny atak na bramkę angieltów, którzy zostali zepchnięci do obrony. W pierwszych minutach padają dwie bramki ze strzałów Chipmana i Mac Reawy. Anglie przypuszczają kontratak, uwieczony pewnym sukcesem. Anglik Dawey przebijają się przez obronę kanadyjczyków i strzela z kilku metrów w bramkę nie do obrony. Ale to był ostatni sukces angieltów. Kanadyjczycy rewanżują się natychmiast przez Godfrey'a z solowego przeboju. Trzech angieltów napórno usiłowało zatrzymać krążek.

W pierwszej tercji został już ustalony wynik meczu.

Druga tercja ma już przebieg mało interesujący, gdyż kanadyjczycy uważając zwycięstwo swoje

za przesądzone, zwalniali tempo i ograniczają się do aktywnej zresztą obrony.

W ostatniej tercji drużyna angielska załamała się i GDYBY KANADYJCZYCY CHCIELI, MOGLIBY UZYSKAĆ CYFROWO WYŚZYSUKES. Przebieg tego meczu wykazał, że KANADA JEST JEDNAK LEPSZĄ ZDECYDOWANIE OD WSZYSTKICH DRUŻYN EUROPEJSKICH.

Walka o trzecie miejsce przyniosła Czechosłowacji ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO nad Niemcami 3:0. NIEMCY GRALI WYJĄTKOWO SŁABO, jak gdyby rezygnując ze zwycięstwa. Prowadzenie zdobył Cetkowsky, po utracie tej bramki w pierwszej tercji Niemcy załamują się zupełnie i w dalszych fazach gry ograniczają się przede wszystkim do obrony. Czesi w drugiej tercji zdobywają dwie dalsze bramki przez Maleczka i Trojaka.

Kontrataki niemieckie w ostatnich minutach nie zmieniały już wyniku.

Narciarze za motorem i koniem

popisywali się wczoraj z powodzeniem w parku im. Poniatowskiego

Po raz pierwszy w Łodzi, odbyła się wczoraj jazda na nartach za prowadzeniem t. zw. skijöring. Powodzenie tej imprezy było pełne, do czego w pierwszym rzędzie przyczyniła się wzorowa organizacja, jak i sprawne informowanie publiczności na trasie. Warunki śnieżne były również bardzo dobre, tor w parku im. ks. Poniatowskiego wyrównany, jednym słowem — impreza bez mankamentów, ciekawa i o dużych wartościach sportowych. Dość powiedzieć, że najlepszy wynik dnia: 1 m. 31 sek. na dystansie 1.400 mtr. odpowiada przeciętnej szybkości około 60 klm. na godz., aby zrozumieć, że poziom wczorajszego skijöringu był również nadspodziewa-

nie dobry. Program przewidywał jazdę za motorami solowymi i z przyczepką, przy czym suma czasów była dodawana. Każdy więc zawodnik musiał startować w obu konkurencjach, na dystansie po 1.400 mtr. Narciarze wykazali na ogół dobre opanowanie jazdy, gdyż mimo dużej szybkości, obyło się bez wypadków. W konkurencji pań, zwyciężyła Gruszczyńska, prowadzona w solówkach przez p. Bandlera a z przyczepką przez Szalkiewicza z łącznym czasem 4:33.5 przed Jadwigą Wajsówną (leaderzy: pp. Derkowski i Kostrzewa) z łącznym czasem 5:51.5. Trzecia zawodniczka Broniakówna od-

była tylko połowę konkurencji, tak, że nie została sklasyfikowana. — W konkurencji panów, zwyciężył Lachman, który też ustanowił rekord trasy — 1:40.5. — Lachman prowadzony przez Popielasa a następnie przez Szalkiewicza miał czas łączny 3:23. — Drugim był Pachucki, liderowany przez Szalkiewicza i Popielasa z czasem o 3,5 sek. gorszym. Pachucki był bezkonkurencyjny w jeździe za motorem z przyczepką. Trzecie miejsce za jechał Święcicki z czasem łącznym 3:34, który prowadzony był przez Brendlera i Mrówkę. 4) Bałasiński — 4:13 (leader Wiesław Tymowski), 5) Chorodnyński — 4:16,5 (leaderzy: Brendler i Ty-

mowski), 6) Słowikowski — 4:48 (leaderzy: Wolpert i Libsch). Poza tym odbyły się pokazy koni. W jeździe za koniem Bartoszewicz miał czas 3:44, w jeździe za autem — Święcicki miał czas 1.31. Leaderem był p. Jerzy Rosenblatt. Wreszcie odbył się „mec” między kłusakiem a motorem. Narciarz za sółką miał czas 2:42, a za motorem — 2:36. Komandorem tej nadzwyczaj udanej imprezy, której przyglądało się ponad tysiąc widzów, był nac. dr. Wrona, kierownikiem technicznym p. Grętkiewicz, w komisji sędziowskiej zasiadali pp. Klek, mgr. Włodarek, dyr. Tad. Rosenblatt i Cze-
czot.

Pięć k. o. na meczu IKP-KKS 12:4

Równa walka w pierwszych czterech wagach, przewaga łodzian w pozostałych Chmielewski kończy karierę amatorską zwycięstwem przez cios decydujący

Drużynowy mecz bokserski między IKP a Kaliskim KS-em przyniósł spodziewane wysokie zwycięstwo gospodarzom w stos. 12:4. Mimo wysokiej porażki, kaliszanie dali się poznać jako interesująca ósemka, która w rękach dobrego trenera i w ogniu częstszych walk wyrośnie z pewnością na wartościowego przeciwnika. Materiał fizyczny — doskonały, zaawansowanie techniczne w niejednym wypadku — spore, ambicja — przykładna.

W pierwszych czterech walkach kaliszanie byli też równorzędnym zupełnie przeciwnikiem, w pozostałych przegrali przedwcześnie, ale pamiętać trzeba, że napotkali na najmocniejsze punkty łodzian, których doświadczenie ringowe i przewaga fizyczna były rażące. Może obecnie przez przyłączenie Kalisza do okręgu bokserskiego poznańskiego, KKS znajdzie się na drodze do pełnego rozwoju. Drużynie brakuje w pierwszym rzędzie częstszych spotkań. Taki Szrajter, o pozyskanie którego biją się dziś dwa kluby, w swej trzyletniej karierze miał wszystkiego nie więcej jak 20 walk. Dyr. Teodora Millera, opiekuna klubu, należy zachęcić do dalszej pracy, bowiem przed drużyną jego wyłaniają się obiecujące horoskopy.

Występ kaliszian obudził w Łodzi duże zainteresowanie, w każdym bądź razie większe niż gościna stołecznej Polonii. Ale to zainteresowanie wypłynęło z okazji pożegnalnego startu Chmielewskiego w barwach macierzystego klubu. Było tu może więcej sentymentu niż zainteresowania bokserskiego, gdyż Wielgosz, przeciwnik mistrza Europy był przed meczem wielką niewiadomą, a później okazał się najsłabszym z ósemki, nie zresztą dziwnego, był to bowiem jego

czwarty występ w ringu. W drużynie łódzkiej wystąpił też po powrocie z Warszawy, Taborek, znacząc swój come-back zwycięstwem przez k. o. Wogóle zwycięstwem przez k. o. zakończyła się połowa walk. Rozpoczął ją Kowalewski, potwierdzając opinię o swej potężnej prawej, po tym był Taborek, Chmielewski i wreszcie Pietrzak, który znajduje się obecnie w swej szczytowej formie. Pietrzak nabrał dużej szybkości, uderzenie jego jest celniejsze i przenikawiejsze, co też z przyjemnością notujemy, chłopak ma bowiem wyjątkowe warunki na boksera. Reszta łodzian, a więc w kolejności, od muszej, Szwed, Popielaty, Cesański i Bartniak spełniła swe zadanie naogół zadawalniająco, choć całej czwórce daleko od wymaganej formy, dotyczy to w pierwszym rzędzie Cesańskiego i Bartniaka.

W zespole kaliskim cała czwórka lepszych, w kolejności: Killan, Szrajter, Kęski i Falender zaprezentowała się bardzo korzystnie. Osobny rozdział w sprawozdaniu należy się Chmielewskiemu, który ostatecznie skończył swą karierę amatorską i czeka tylko na gwarancję hipoteczną Cyganiewicza, aby pożegnać się z krajem i wyjechać do Ameryki. Niestety, ten pożegnalny występ nie wypadł tak, jak to sobie wyobrażaliśmy. Prze-

de wszystkim przeciwnik nie pozwolił na pokaz boks, to też w pamięci naszej z ostatniego meczu mistrza Europy w jego rodzinnym mieście, pozostaje walka jednostronna, a przez to i nieciekawa. W muszej Killan (K) i Szwed stoczyli bardzo żywą walkę. Czyściec trafił łodzianin, przewaga jego jednak była minimalna. W połowie drugiej rundy Killan rozela brew Szwedowi i sędzia przerwa walkę, ogłaszając zwycięstwo kaliszana przez t. k. o. W kugolce walka Szrajter (K) — Popielaty miała charakter regularnej bitwy. Tempo wspaniałe, przebieg bardzo zacięty i interesujący. Niestety, ringowy przeszkadzał czesto zawodnikom zwłaszcza Szrajterowi i dał mu nawet zapomnienie, Bóg raczy wiedzieć za co. Mimo zapomnienia walkę wygrywa Szrajter. W piórkowej Kęski (K) i Cesański walczyli przeważnie w zwarciu. Infalting ten nie był jednak zupełnie czysty. Nieznacznie więcej punktów zebrał Cesański i wygrywa zasłużenie. W drugiej parze piórkowców Falender (K) i Bartniak stoczyli bardzo żywą i interesującą walkę, której przebieg był zupełnie wyrównany. Minimalne zwycięstwo odniósł Bartniak. W lekkiej Kowalewski (IKP) miał przewagę fizyczną nad cięższym Zimniakiem. W połowie dru-

giej rundy, w wyniku sporo już zalinasowanych ciosów, dwa następnym, czyste, na szczękę, zwiłają Zimniaka z nóg, który zostaje wyliczony. W półśredniej Taborek (IKP) po minucie walki bije k. o. Glape, który, jak się okazuje był również lepszy. W średniej Chmielewski (IKP) bawi się z Wielgoszem, który jeszcze przed meczem był psychicznie znokautowany. K. o. zresztą wisił od pierwszej chwili w powietrzu. W połowie drugiej rundy Wielgosz został wyliczony. W półciężkiej Pietrzak (IKP) natrafił na twardego Dębowskiego, ale miał nad nim kolosalną przewagę. Na 90 sek. przed końcem sędzia z powodu nierówności sił, przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo przez t. k. o. Pietrzaka. Z decyzją sędziego trudno się pogodzić, bo albo należało walkę przerwać dużo wcześniej, albo też pozwolić Dębowskiemu na honorową porażkę punktową, tymbardziej, że nie był ani razu na deskach i jeszcze dość miał sił, aby dotrzeć do końca. Decyzję sędziego przyjął Dębowski z płaczem! Sędzia p. Twardowski (ringowy) nie nadaje się zupełnie na to stanowisko i w interesie porządku, należy unikać wyznaczania go. Punktowemu mieli łatwe zadanie i błędów żadnych nie zrobili.

Sensacyjna porażka Warty

w drużynowych mistrzostwach bokserskich Polski

Ruch bije Wartę 10:6
Wczoraj wieczorem w Wielkich Hajdukach rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Polski poznańską Wartą i śląskim Ruchem. Spotkanie to zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Ruchu w stosunku 10:6. Mecz rozegrany został w niezwykle gorącej atmosferze. W muszej Jasiński (R) znokautował w trzecim starciu Szarewicz (Warta). W kugolce Krawczyk (R) remisował z Bycynym. W piórkowej Manecki (R) przegrał z Koziołkiem. Orzeczenie to krzywdzi Maneckiego, który był lepszy. Publiczność, zgromadzona w liczbie ponad 1000 reagowała na tę decyzję bardzo ostro. W lekkiej Bieniek (R) remisował z Ratajczakiem.

W półśredniej Waloszek (R) w najładniejszej walce wieczoru wygrał niespodziewanie z Jareckim. W średniej Wideman (R) wygrał z Florysiakiem. W półciężkiej Kolonko (R) przegrał z Szymurą. W ciężkiej Wrazidło (R) odniósł zwycięstwo nad Białkowskim. **HCP — Flota 6:10** W meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w Poznaniu H. C. P. pokonał Flotę gdyńską w stosunku 10:6. W muszej nieznaczne zwycięstwo na punkty uzyskał Iwański (F) nad Więcławem. W kugolce Liszka po chaotycznej walce pokonał Gwardzika (F). W piórkowej Walkowiak pokonał na punkty Pasturczaka (F). W lekkiej Plucik (F) przegrał na punkty z Szymczakiem.

W półśredniej Wasiak (F) zwyciężył na punkty Blaszczyka. W średniej Szułczyński wygrał na punkty z dobrym Plechockim (Flota). W półciężkiej Klimecki wygrał na punkty z Karolakiem (F). W ciężkiej Sadowski (F) wygrał na punkty z Adamczykiem. Walki ciekawe i na dobrym poziomie. Sędziował w ringu p. Słabicki z Warszawy, na punkty — p. Kordasz z Łodzi. * Po wczorajszych zawodach o mistrzostwo Polski w boksie pierwsze miejsce zajmują Warta i Ruch z równą ilością punktów. Warta ma jednak lepszy stosunek zwycięstw.

1) Warta	4	6:2	42:22
2) Ruch	4	6:2	34:30
3) H. C. P.	4	4:4	31:33
4) Flota	4	0:8	21:43

Odczego nie przyjęto Makabi do PZSS

W dniu wczorajszym odbył się walny zjazd delegatów polskiego związku strzelectwa sportowego okręgu łódzkiego przy udziale 23 delegatów. Z ramienia zarządu głównego P. Z. S. S. w Warszawie obecny był p. mjr. Stawarz, przewodniczył — p. por. Nakielski. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd, wywiała się dyskusja w trakcie której m. in. zainteresowano dotychczasowe władze związku o powód nie przyjęcia w poczet członków sekcji strzeleckiej Z. K. S. „MAKABI” — Łódź! Czym też należy wytłumaczyć fakt, że zgłoszenie sekcji tegoż klubu, wystosowane przed blisko 5 miesiącami, mimo że odpowiadało wszelkim wymogom statutowym, zostało odmownie załatwione dopiero na 4 dni przed terminem walnego zjazdu delegatów? W odpowiedzi na to, przedstawiciel ustępujących władz oświadczył, że zarząd okręgu P. Z. S. S. zmuszony był w sprawie tej zająć stanowisko negatywne, wobec katogorycznego sprzeciwu niektórych jego członków, którzy wprost zagrozili „ustąpieniem z P. Z. S. S. w wypadku przyjęcia doń „Makabi”.

Tenże przedstawiciel dla uzasadnienia słuszności powziętej uchwały wywoził dalej, że woli zostać przy obecnym stanie posiadania, mając przyjąć w miejsce ustępujących sekcji klubu żydowskiego. Zdaniem jego „lepiej jest — bodajże — uciąć chorą rękę dla uratowania całego organizmu”. Ogólnie spodziewano się oświadczenia delegata zarządu głównego w tej sprawie, a wobec nie wypowiedzenia się jego odniosło się wrażenie, że w P. Z. S. S. nie ma miejsca dla klubu żydowskiego.

Sprawa oprze się o wyższe instancje.

W kilku wierszach:

KATOWICE ZWYCIĘŻYLI ŁÓDZ W MECZU SZERMIERCZYM, we florecie 9:7, w szpadzie 10,5:5,5 i w szabli 14:2. Słazacy wykazali doskonałą formę. Zainteresowanie meczem olbrzymie.

BOKSERZY KRUSCHENDFRA WALCZYLI w Gdyni i przegrali z Bałtykiem 6:10.

BIEGI NARCIARSKIE W ŁAGIEWNIKACH. W dniu wczorajszym odbyły się w Łagiewnikach pod Łodzią biegi narciarskie o odznakę dla pań i panów. W biegu dla pań przy 10 startujących zawodniczkach pierwsze miejsce zdobyła Noskiewiczówna (LKS) w czasie 56 minut 10 sekund przed Kwiecińską (SNPTT, Łódź) 56,25 i Ciupakówną (AZS, Lwów) 59 min. 50 sek. Bieg dla pań odbył się na dystansie 8 klm. W biegu dla panów startowało 68 zawodników, przyczym pierwsze miejsce zajął (bieg odbył się na dystansie 12 klm.) Bak (HKS) w czasie 1 godz. 15 min. 10 sek. przed Bujwiczem (Geyer) 1 godz. 20 min. 15 sek., Juraszem (Geyer), Hagem (niestawarzyszony) i Korczakiem (SNPTT Łódź).

„POLTOUR”

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Łódź, Traugutta 2, tel. 107-86
Jedyna popularna wycieczka dostępna dla wszystkich
do BELGII

wyjazd 25 lutego 1938 r. Cena zł. 350.—
 Zapisy przyjmuje tylko: POLTOUR.

Wojskowa służba pomocnicza

Obowiązki i uprawnienia powołanych do przysposobienia

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o obowiązkach i prawach wynikających z odbywania i ukończenia przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej.

Służba przysposobienia polega na odbywaniu ćwiczeń kursów i obozów. Podlegają powołaniu jedynie obywatele polscy o odpowiednim poziomie moralnym, oraz których lojalność w stosunku do państwa nie nasuwa żadnych zastrzeżeń.

Powołani otrzymują z chwilą wcielenia stopień i tytuł służbowy, który następnie w miarę warunków, wyróżnień i postępów, może być podwyższony.

Prowadzenie jakiegokolwiek działalności politycznej na terenie jednostek organizacyjnych przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest wzbronione.

Winni naruszenia dyscypliny po-

dlegają następującym karom porządkowym: nagana ustna, nagana pisemna, nagana przed frontem, obniżenie stopnia służbowego.

Powołani do służby otrzymują bezpłatnie umundurowanie. Gdy ćwiczenia przekraczają okres 14 dni, powołani mają prawo do żołdu szeregowca. Otrzymują zakwaterowanie i komunikację do miejsca powołania — bezpłatnie.

W razie wypadków w czasie ćwiczeń, spowodowanych w związku ze służbą, powołani mają prawo do renty inwalidzkiej.

Pracodawcy nie wolno rozwiązywać umowy najmu z pracownikiem, powołanym do służby przysposobienia.

Ukończenie przysposobienia do wojskowej służby pomocniczej jest równoznaczne z ukończeniem drugiego stopnia przysposobienia wojskowego. (i)

Otwarcie wystawy morskiej

Jroczyści w związku z rocznicą odzyskania morza

W związku z rocznicą odzyskania morza, odbyły się wczoraj w Łodzi uroczystości, zorganizowane staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

O godzinie 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz oraz członków wycieczki, przybyłej w składzie 165 osób z Gdańska.

O godzinie 11 rano w sali Teatru Polskiego odbyła się akademii morską.

Akademii zabrał głos wiceprezes zarządu L. M. K. — dyr. Wolczyński, który powitał gości z Gdańska. Następnie wygłosił przemówienie gen. Kwaśniewski, prezes zarządu głównego L. M. K., który nawią-

zał do otwartej w Łodzi wystawy morskiej. Akademię zakończyła część artystyczna.

Następnie, w sali Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza, odbyło się otwarcie wystawy morskiej z udziałem przedstawicieli władz z p. wojewodą Hauke-Nowakiem na czele.

Po okolicznościowych przemówieniach i poświęceniu wystawy p. wojewoda Hauke-Nowak przeczytał symboliczną wstęgę.

Po zwiedzeniu wystawy w IPSie, przedstawiciele władz udali się do domu przy ul. Piotrkowskiej 113, gdzie została umieszczona część eksponatów wystawy.

Samochód na chodniku

Przechodnie cudem wyszli z wypadku bez szwanku

Wczoraj przed południem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Żwirki wydarzył się wypadek samochodowy, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Ulicą Piotrkowską w stronę Placu Reymonta podążała karetka pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża. Za nią jechał w szybkim tempie samochód osobowy, prowadzony przez właściciela inż. Reinholda Stefańskiego (Piotrkowska 209).

W pewnym momencie karetka skręciła do bramy przy ul. Piotrkowskiej 190, gdzie mieści się siedziba pogotowia. Inż. Stefański zauważył to w ostatniej chwili. Próbował w ruch hamulce, które jednak odmówiły posłuszeństwa.

Celem uniknięcia zderzenia, inż. Stefański skręcił gwałtownie w bok. Rozpędzone auto wpadło na chodnik. Wśród przechodniów powstała panika.

Samochód zawadził o słup tramwajowy, odrywając kosh od śmie-

ci, wpadł na słup przystanku tramwajowego i wreszcie zatrzymał się na samym rogu, tuż przed budką z papierosami.

Auto zostało uszkodzone. Inż. Stefański wyszedł z wypadku bez szwanku. (i)

Teatr, muzyka i radio

TEATR POLSKI
Dziś o godz. 19.30 „Gałązka rozmarynu”. Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY
Dziś o godz. 19.30 „Papa”.

TEATR POPULARNY
Dziś o godz. 20.15 „Mecz małżeński”.

TEATR W FILHARMONII
Dziś i jutro przedstawienia zawieszono. W środę i czwartek ostatnie dwa spektakle „Komedianta” z P. Bursteinem i Lilianą Lux na czele.

WIECZNE PIÓRA PARKERA
NA RATY OD ZŁ 5.— MIESIĘCZNIE.
„STAMBUŁ” AL. KOŚCIUSZKI 17
Tel. 163 66-17

KOMUNIKAT.
Stow. „Kultur-Liga”
urządza w piątek 25-go b. m. o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim
ostatnie
Ulgowe Przedstawienie
świątecznej sztuki pt.
Dr. Berghof
oraz we wtorek, dn. 1-go marca o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Kameralnym
Azais z Junoszą Stepowskim
Bilety już do nabycia w Stow. „Kultur-Liga”, Zachodnia 68, tel. 191-15

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych i seksualnych
POWRÓCIŁ
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor.: **WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH** (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.20 Gimnastyka i muzyka z płyt
 - 11.15 „Wieś chińska” — pogadanka z oryginalną ilustracją muzyczną
 - 11.40 Reportaż z pracowni bieliźniarskiej
 - 12.03 Audycja południowa
 - 14.00 Muzyka salonowa (płyty)
 - 15.00 Fragment z „Lalki” Bolesława Prusa
 - 15.10 Śpiewa Józef Schmidt (płyty)
 - 15.30 Wiadomości gospodarcze
 - 15.45 Z pieśnią po kraju — audycja
 - 16.15 Miniatury kwartetowe
 - 16.50 Pogadanka aktualna
 - 17.00 „Dzieje pieniądza” — odczyt
 - 17.15 Irena Cywińska (śpiew) i Maria Mirska (fortepian)
 - 18.15 Pieśni francuskie odśpiewa Korwin-Szymanowska
 - 18.40 Wiersze Marii Pawlikowskiej
 - 19.00 Audycja żołnierska
 - 19.30 „Spór o opinię publiczną” — dialog
 - 19.50 Pogadanka aktualna
 - 20.00 „Kalejdoskop” — lekka audycja muzyczna
 - 20.55 Pogadanka aktualna
 - 21.00 Polska kapela ludowa
 - 21.40 Nowości literackie
 - 22.00 Koncert symfoniczny
 - 23.00 Muzyka taneczna z płyt
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
LONDYN (542)
20.30 Kwartety smyczkowe Haydna — C-dur i A-dur
21.30 Uwertura Chabriera, Koncert for-

- tepianowy Cis-moll Korsakowa i Karnawał Schumana
- WIEN (507)**
18.55 „Potęga przeznaczenia” — opera Verdiego
- KALUNDBORG (1250)**
21.00 Symfonia Nr. 1 Holmboe, Koncert na flet Nielsena i Utwory Henriquesa
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)**
21.10 Symfonia I Brahmsa
- HAMBURG (332)**
20.00 Symfonia H-moll Szuberta, Koncert fortepianowy A-dur Mozarta i Uwertura „Leonora Nr. 3” — Beethovena
- SZTUTGART (523)**
00.00 Serenada D-dur Mozarta, Wariacje symfoniczne Francka, Symfonia Nr. 3 Brucknera

KONCERT NA POMOC ZIMOWA
Dzisiaj organizuje Polskie Radio w porozumieniu z ogólnopolskim komitetem pomocy zimowej jeszcze jeden koncert w Teatrze Wielkim w Warszawie. Wieczór ten przyniesie dwa utwory, które będą wykonane po raz pierwszy. Będą to Jerzego Fitelberga II Koncert skrzypcowy, utwór, który wykonany na tegorocznym festiwalu w Paryżu zdobył powszechne uznanie, oraz Marcela Poota Symfonia jazzowa. Marcel Poot jest czołowym kompozytorem belgijskim współczesnego pokolenia. Koncert ten w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Georgetza Fitelberga oraz skrzypczaki francuskiej Colette Frantz transmitowany zostanie dla radiosłuchaczy od godz. 22.00.

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kłobocych i akuszerki
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po pt.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

3 **POKOJOWE** komfortowe, nowoczesnie urządzone mieszkania z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia od zaraz w nowym domu przy ul. Cegielnianej 65. Informacje — dozorca domu lub tel. 134-07 i 134-14.

Tow. Przyjaciół Uniw. Hebr. w Jerozolimie Oddział w Łodzi. **Sala Filharmonii** Narutowicza 20

AKADEMIA
Dziś, w poniedziałek, dn. 21 lutego, o godz. 8.30 wiecz. punkt. odbędzie się poświęcona **UNIWERSYTETOWI HEBRAJSKIEMU** w JEROZOLIMIE

Program: 1) Dyr. M. Brandstätter — zagajenie
2) **Harry TORCZYNER**, Prof. Uniwersytetu Hebr. wygłosi w języku hebr. i niem. Referat n. t. „**KRAJ I JEGO JĘZYK**”
3) Dyr. **Abram LEWINSON** (b. poseł na Sejm R. P.) wygłosi (w jęz. żyd.) Referat n. t. „**Palestyna i Uniwersytet Hebr. w chwili obecnej**”.

Bilety od godz. 5-el przy kasie Filharmonii

WYCIECZKA DO BERLINA I LIPSKA

odjazd dn. 5 marca. Paszporty indywidualne. Ilość miejsc ograniczona.

Zapisy i informacje: **Wagens-Lits//Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70.**

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś poraz ostatni!
GARY COOPER
w filmie p. t.
Kapitan Taylor
Ceny miejsc od 54 gr.
Anons! Następny program: „Yoshiwara”

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś poraz ostatni!
Najwspanialszy film świata
Atak o świcie
W rolach głównych:
ERROL FLYNN oraz **KAY FRANCIS**
Następny program: „Książę i Żebrak”

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2

Ostatnie 2 dni!
Tajemna całość ego miasta
w roli głównej **Inkiszynow**
II. **Nie ufaj mężczyźnie**
W roli gl. Jean Crawford i Clark Gable

Ponadto
całkowity reportaż filmowy z uroczystości, która się odbyła 15 b. m. w Legionowie.
wręczenia Wojsku Polskiemu balonu obserwacyjnego, spadochronów i namotów
przez **RADEJ NADZOECZĄ** i **ZARZĄD**
Widzewskiej Manufaktury S. A. w Łodzi.
Następny wielki podwójny program śpiewający cowboy **BOB BAKER** w filmie p. t. „Rycerze Stepu” oraz „Historia jednej nocy”. W rol. gl. **CHARLES BOYER** i **JEAN ARTHUR**.

Plenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60 za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne str. 10 szpalt: 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. szenia i dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.